

Mateusz Mijal, Zabijasz mnie

Nadal czekam na Twój gest,
na zielone światło Twe,
bo Ty rozstawiasz mnie na planszy,
Ty wybierasz grę.
Znowu spadam, tracę moc,
gdybym chciał powiedzieć dość,
to nie wystarczy mi odwagi, bo
To za daleko, już chyba zaszło,
nie da się zasnąć, kiedy zmysły wciąż wołają: proszę wróć.
Cieniem nadziei, zwodzisz mnie zawsze,
gdy ja nie umiem odejść i zapomnieć już.

Zabijasz mnie, każdego dnia,
słodkim złudzeniem rysujesz nas,
Zabijasz prawdę, a może nie zgadnę,
zamknięty w klatce cudownych kłamstw.

Silnej woli szukam, by
przerwać tę pajęczą sieć,
Skasować wszystkie twarde dyski, pełne Twoich zdjęć,
namiętności w sobie skryć i rozumiem czytać Cię,
może wtedy miałbym siłę by powiedzieć nie.
To za daleko, już chyba zaszło,
nie da się zasnąć, kiedy zmysły wciąż wołają proszę wróć.
Cieniem nadziei, zwodzisz mnie zawsze,
gdy ja nie umiem odejść i zapomnieć już.

Zabijasz mnie, każdego dnia,
słodkim złudzeniem rysujesz nas,
Zabijasz prawdę, a może nie zgadnę,
zamknięty w klatce cudownych kłamstw.

Zabijasz mnie,
zabijasz prawdę.

Zabijasz mnie, każdego dnia,
słodkim złudzeniem rysujesz nas,
Zabijasz prawdę, a może nie zgadnę,
zamknięty w klatce cudownych kłamstw.

Zabijasz mnie,
zabijasz prawdę.

Zabijasz prawdę,
a może nie zgadnę,
zamknięty w klatce cudownych kłamstw.